

# GONIEC CZERWONY

Organ Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski.

Nr 3.

Wtorek 10 sierpnia 1920.

Nr 3.

## Niech żyje Polska Socjalistyczna Republika Rad! Niech żyje bohaterska Armia Czerwona!

### Budujcie władzę robotniczą!

Wyzwolenie robotników może być dziełem samych robotników jedynie.

To jest naczelną prawdą rewolucji, która wryć się powinna w mózg i serce każdego robotnika, kierować każdym jego krokiem.

Wyzwolenie robotników w Polsce może być jedynie dziełem robotników Polski samej.

Czerwona armia, stworzona głównie rosyjskich, a w pierwszym rzędzie petersburskich robotników wysiłkiem, bijąc bandy zbójckie pana Piłsudskiego, w istocie rzeczy zwiastuje tylko wyzwolenie. Rzeczywiście, wyzwoloną będzie Polska robotnicza i chłopska dopiero wtedy, kiedy w całym kraju, w każdym mieście, w każdej miejscowości i wiosce rządzić będzie rada robotnicza i chłopska.

Budujcie te rady natychmiast, nikogo o pozwolenie nie pytając, niczyjej zachęty nie czekając.

Najwyższym prawem na ziemi polskiej jest odtąd wola klasy robotniczej!

Nie lękajcie się błędów. Nie czekajcie, aż przyjdą doświadczeni towarzysze, nauczyć Was, jak najlepiej tworzyć władzę. Pamiętajcie, że dziecko dopóty się chodzić nie nauczy, póki sobie nosa nie rozbije o podłogę, a prowadzone na pasku nauczy się najpóźniej i najgorzej.

Błędy potrafimy naprawić.

Najpierw zrób, a potem dopiero przychodź pytać, czyś dobrze zrobił, oto przykazanie pierwsze.

Nie pozwól, aby się wkrały do stada wilki, w owczą odzianą skórę—oto przykazanie drugie.

Nie dopuszczaj do rad nikogo, kto przedtym był wyzyskiwaczem, nikogo, kto żył z cudzej pracy, nie z własnej, nikogo, kto korzystał z pracy najemnej.

Strzeż się zdrajców, którzy ci mówić będą o świętej zgodzie, o zapomnieniu win dawnych, pędź zwłaszcza o sto mil najgorszych wrogów klasy robotniczej, tych,

którzy podając się za wodzów i obrońców ludu roboczego, prowadzili go na rzeź bratobójczą, pędź o sto mil od władzy robotniczej patriotów z tak zwanej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pamiętaj, że każdy robotnik bez różnicy narodowości, pochodzenia i płci ma równe prawo do udziału w rządzie robotniczym, że Polskę robotniczą i chłopską tworzy cały lud roboczy Polski, nie zaś sami tylko robotnicy polacy. Każdy, kto chce zasiać jakąkolwiek waśń w łonie jednej klasy robotniczej, jest wrogiem naszym, dla którego niema już teraz miejsca w Polsce.

### Z czerwonego frontu. Spartakowcy w Armji Czerwonej.

Armia Czerwona zbliżyła się do granic niemieckich do Prus Wschodnich. W tej prowincji parobcy rolni i robotnicy miast od dawna toczą ciężką walkę z kontrrewolucją i wielu z nich musi się ukrywać przed siepaczami krwawego rządu jankrów i burżujów. Wobec tego co dnia przekradają się przez granice granicy ludzi, którzy wstępują na ochotnika do Armji Czerwonej, gdyż jako prawdziwi proletariusze uważają sprawę tej armji rewolucyjnej za swoją własną.

Wojny z państwem niemieckim Rosja sowiecka nie toczy i toczyć nie zamierza. Armia Czerwona granic niemieckich nie przekracza, lecz ochotników owoych wita jak braci i daje im miejsce w swoich szeregach. Rząd niemiecki dotąd nie zawarł pokoju z Rosją sowiecką (dawny traktat pokojowy brzeski nie obowiązuje) i nie przeciwdziałał temu, że z żołnierzy niemieckich pod wodzą generała von der Goltz w roku ubiegłym tworzyły się oddziały armji Bermonta dla walki z Rosją. Teraz zmieniły się role o tyle, że ciągnie do Armji Czerwonej zastęp niemieckich bojowników za wolność, za sprawę proletariatu międzynarodowego. Cześć im!

### Święto wyzwolenia Polski robotniczej.

Niezwykły widok przedstawiał w niedzielę Białystok.

Tłamy odświętnie ubranych robotników i robotnic, jak spokojne fale rzeki, pły-

nęły przez ulice miasta w kierunku Pałacu Pracy. Purpurowe chorągwie rewolucji gorzały nad tłumami, błyszcząc na słońcu złotymi napisami, wzywającymi do czynu, do walki, do „boju ostatniego“... Godła związków zawodowych, sztandary partyjne, chorągwie, jako wiechy wytyczne znały drogę pochoda... A dźwięki pieśni ścigały coraz większe zastępy ludu pracującego wszelkich narodowości. Rażno i dziarsko kroczył proletariąt polski pod dźwięki „Czerwonego“, czując, że zbliża się chwila, gdy już on sędym nad starym światem sprawować będzie, za nim stapał doczyście robotnik żydowski z pieśnią „Przysięgi“ na ustach, w innym znów miejscu rozlegają się dźwięki pieśni rosyjskiej „Śmiało, towarzysze!“ W powietrzu cisza, zdumiony i przelknięty świat burzący tym tysięcznym rzeszom się przygląda, przysłuchuje się pieśniom, zlewającym się w jeden potężny akord hymna rewolucyjnego. Grzmi „Międzynarodówka“, jednocześnie śpiewana we wszystkich językach.

„Bój to jest już ostatni!“ Plac w ogrodzie przed Pałacem Pracy wypełnia się po brzegi... Straż ogniowa w galowym stroju, kawalerja, miejscowa załoga czerwona, orkiestry wojskowe i cywilne, pracownicy poezji i telegrafa i urzędnicy i urzędniczki nowych robotniczo-włociańskich instytucji łączą się z organizacjami robotniczymi.

Niema tylko kolejowców... Ci najlepiej, bo ezynem święcą wielką uroczystość robotniczą. Nie biorą udziału w demonstracji i, nie zważając na niedzielę i święto pracują nad odbudowaniem zburzonej przez białych kolei, by dowóz żywności jaknajprędzej miasta umożliwić, a bohaterskiej armji dać możność przewożenia amunicji i nowych zastępców bojowników rewolucyjnych...

Na znak z balkonu cisza zaległa na placu.

Przedstawiciel Białostockiego Komitetu Komunistycznej Partii Polski zagaił ten wielki wiec i w słowach uroczystych a podniosłych złożył hołd bohaterstwu rewolucyjnej armji czerwonej, która swym mieczem rozrąbała więzy, tamujące nie tylko ruchy, lecz całe życie proletariata. W imieniu tego proletariata tow. Kowalski powitał Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Polski, wyraził mu zaufanie i wdzięczność, że w tej doniosłej chwili ajął ster rządów w swe ręce i wręczył obecnym na zgromadzeniu tow. Dzierżyńskiemu i Konowi wspaniałą sztandar od rewolucyjnego proletariata Białegostoka. Dźwięki „Międzynarodówki“ złąły się w jeden potężny akord z haćznymi okrzykami „Harra!“.

Pod nieobecność przewodniczącego Komitetu Rewolucyjnego Polski tow. Marchlewskiego, który wyjechał był na front na przegląd nowo zdobytych na nieprzyjaciela miast, zabrał głos najstarszy



z weteranów rewolucji, niegdyś katorżnik—dzis członek rządu rewolucyjnego Polski, tow. Feliks Kon.

Wzrąszone do głębi duszy zwrócił się on przedewszystkim do proletariatu polskiego, zaznaczając, iż tą wielką ogarniającą wszystkich radość mać jedną świadomość, iż nie sami zerwaliśmy pęta niewoli pańsko-barżaazyjnej, iż niegdyś przednia straż rewolucji, masieliśmy czekać pomocy braci rosyjskich, by sztandar rewolucji nad Polską zatknąć. Niemasz w tym jednak naszej winy! Przepelnione więzienia, setki torturowanych, dziesiątki rozstrzelanych świadaż o tym, że proletarijat Polski nie ustawał w walce... A że nie mógł z wrogiem się uporać — nie jego w tym wina... Rozproszony po całym świecie i przez carat, i przez kajzerów, a przez ojezystych wyzyskiwaczy zaprzędawany do Franej, ten proletarijat dzis już dawnych sił nie posiada i przemocę go zmagala... Ale wyzwolony w części Polski przez proletarijusz rosyjskich, na pozostałym terenie do walki nowej się zrywa i być może tam, w czerwonej Warszawie, uda mu się wroga jeszcze przed wkroczeniem czerwonej armji pokonać i jako wolny wyjść na powitanie śpieszącej mu z pomocą armji robotników i włościan rosyjskich.

Okrzykiem na cześć rewolucji i jej wielkich wodzów Lenina i Trockiego oraz na cześć Czerwonej Armji i Polskiej i Rosyjskiej Republiki Rad zakończył tow. F. Kon swe przemówienie.

Po nim zabrał głos przedstawiciel armji, tow. Nazarenas. Prostym językiem żołnierskim, ale przez to właśnie przenikającym do głębi duszy, oświadeżył tow. Nazarenas, iż celem rosyjskiej armji czerwonej jest tylko wyzwolenie i Rosji Sowieckiej od niebezpiecznego przez swą zachłanność wroga, i pomoc w wyzwoleniu klasy pracującej Polski,—brata sojusznika Rosji pracującej. Ani pięćdziesiąt lat pracujący Polski nie może i nie powinien utracić—i nie utraci. Czerwona armja jest świadoma tego, jak szczytną misją ma do spełnienia, wie iż wzrok całego świata pracy jest na nią skierowany i czuwa nad tym, by tego wielkiego i szczytnego czynu żaden występ nie splamił. Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Polski może w zupełności na niej polegać. Wspólnie z wależącym proletarijatem Polski do wspólnego zwycięstwa czerwona armja dąży i te dążenia w czyn wieleli.

W przemówieniach całego szeregu następných mówców po za powitaniami i aroczystym słobowaniem wierności sztandarowi rewolucji, jak nie czerwona, przesawały się wspomnienia niedawnej przeszłości, mordy, ucisku, upokorzenia, więzień i rozstrzelania, gwałtu i przemocy... Brzmiały w tych przemowach westchnienia ulgi, chęć walki, pewność zwycięstwa. Okrzyki na cześć rewolucji, na cześć tow. Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i Kona, na cześć Trzeciej Komunistycznej Międzynarodówki i jej wielkich wodzów, na cześć bohaterkiej Czerwonej Armji Rewolucji Rosji i Polski, wyrwały się z piersi każdego przemawiającego. Wszyscy niemal że aroczystą przysięgę składali Tymczasowemu Komitetowi.

W końcowym przemówieniu tow. Kon, jako rozkaz bojowy nowotworzonej rewolucyjnej armji rzucił hasło:

„Czas uderzyć w stronę draga!

W czynów stali!”

Wzwał młodzież do czynu bojowego, do wstąpienia do tworzącej się polskiej armji czerwonej a cały zrzeszony proletarijat do czynu twórczego, do arachomienia fabryk, do zorganizowania zbioru arodzaju.

Wiece się skończył. Wielotysięczne rzesze z muzyką na czele, ze śpiewem na ustach przedelfowały przed Tymczasowym Rewolucyjnym Komitetem Polski powoli popętny w różnych kierankach

do swych domostw, anosząc na zawsze wyryte w pamięci wspomnienia o tym historycznym dniu — zwiastanie nowego wolnego życia, nowego komunistycznego ładu.

## W wyzwolonej Polsce robotniczej.

L o m ż a

Przy zajęciu Łomży przez wojska sowieckie działy się niestety rzeczy nie-dopuszczalne. Armja czerwona naogół jest doskonale dyscyplinowana i nie dopuszcza się grabieży ani gwałtów względem ludności. Lecz bywają, jak wszędzie, wyjątki.

Otóż do Łomży wkroczył oddział, który począł rabować i zachowywał się wogóle barbarzyńsko.

Na szczęście przybył niebawem oddział inny, który rabusiów wnet poskromił. Władze wojskowe, gdy zostały poinformowane o tym co się działo, wyznaczyły śledztwo i winnych spotka ostra kara.

Dla zapobieżenia takim wypadkom istnieje tylko jeden środek: ludność musi sama dbać o to, żeby zapobieżono wszelkim ekcesom. Trzeba, żeby żołnierze widzieli, że spotykają się z władzą ludową.

Zanim jeszcze wojsko wkraeża, trzeba tworzyć komitety rewolucyjne robotnicze. Komitet wchodzi w stosunek z komendą oddziału wkraeżającego i wspólnie z nią zaprowadza ład, nowy. Co niezbędne dla armji, musi być dane oczywiście. Lecz jeżeli to się czyni organizacyjnie, to krzywdy ludowi robotczemu nikt nie ośmieli się czynić. Krasnoarmiejce wie wówczas, że ma doczynienia nie z barżajami i panami a z władzą ładu robotczego i pamięta o tym, że za krzywdzenie ładu robotczego, czeka go kara nieubłagana do rozstrzelania włącznie.

Korzystamy z tego, by zaznaczyć, że wszędzie, gdziekolwiek wojsko dopaściło się jakichkolwiek wykroczeń, należy o tym dać znać do powiatowego komitetu rewolucyjnego, lub też bezpośrednio do Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (Białystok, al. Warszawska 19) i natychmiast sprawy będą rozpatrzone i krzywdy o ile można naprawione. Ani władze wojskowe, ani Tymczasowy Komitet nie mają zamiaru pobłażać wybrykom tych nielicznych na szczęście oddziałów wojskowych, które ośmielają się plamić armję czerwoną.

W Łomży utworzył się komitet rewolucyjny powiatowy, który natychmiast przystąpił do pracy. Ludność robotnicza wita nowy ład z zapalem i natychmiast przystąpiła do czynnego wykonywania swej władzy własnej. Pewnie, że początki są trudne, lecz energia robotnicza przewycięży te trudności, byle zgodnie i rzadnie poczynano.

Komitet stawia sobie jako jedno z zadań najpilniejszych arachomienie fabryk i aprowizację miasta. Fabryki zaczynają już pracować. Powstają komitety fabryczne, które obejmują zarząd. Z aprowizacją oczywiście na razie jest trudno bardzo. Co było zapasów, armja panów wywiozła i potratowała, rzucając miasto na pastwę głoda. Armja czerwona żyć musi, a ponieważ armja polska zniszczyła koleje, paliła mosty, niszczyła drogi, więc wielkie zapasy przygotowane w tyłach armji czerwonej nie mogą być zaraz dowiezione. Dlatego czerwonoarmiści zmuszeni są narazie po majątkach młódeń zboże i wywozić je na podwodach, co pozbawia na razie gospodarstwa włościańskie i folwarki ogromnej części sprzędzaja. Stąd trudność. Jednakże zboża po folwarkach pozostało dużo, chodzi więc o to, by je wymłócić i tak czy inaczej dowieść do miasta. Do tego zostaną użyte mieszkający miasta, którzy nie pracują w fabrykach. Władze wojskowe wydały roz-

kaz, by podwoły nie były brane dalej niż do granie gubernji (według swego podziału), o ile tylko jest ka temu możność. Jest więc nadzieja, że niebawem konie wrócą i wtedy będzie łatwiej. Pracuje się też gorączkowo nad naprawą kolci i mostów zerwanych, jest więc nadzieja, że będzie można dowieść zapasy, których armja udzieli ludności miejskiej. Jakkolwiek więc położenie jest trudne, nie da się przecież podły plan barżaazyjnego rządu polskiego, by przez głód sparaliżować twórczenie nowego ładu.

Robotnicy Łomży pokażą, że w najtrudniejszej sytuacji dadzą sobie radę, biorąc los swój we własne krzepkie dłonie.

Komitet Łomżyński Komunistycznej Partji Robotniczej Polski wydał odezwę wzywającą do walki i pracy. Robotnicy, którzy dotąd dawali się obalamać i zastraszać rządowi barżaazyjnemu, liczenie zapisują się na członków tej partji, która jedynie staje w obronie ich interesów.

## W Wysokiem Mazowieckiem.

W dniu 6 bm. zaraz po wyjściu wojsk armji kontrrewolucyjnej Płsdzkiego z miasteczka został zorganizowany powiatowy Komitet Rewolucyjny, w skład którego weszli następujący towarzysze: przewodniczący Perkowski Franciszek, sekretarz: Pietrow Mikołaj, członkowie: Nowotko Marcel, Dankiewicz, Filipow.

Ludność miejscowa wkroczenie wojsk sowieckich przyjęła z radością. Wojska polskie kontrrewolucyjne wogóle, a w ostatnich czasach w szczególności, dopuszczały się strasznych grabieży i rabunków, doprowadzając ludność miejscową do strasznej nędzy i do rozpacz.

Dlatego też zaraz po utworzeniu się Komitetu rewolucyjnego, chcą przyjsć z pomocą miejscowej ludności, zakrzętnięto się w kieranka tworzenia kaehni dla najbiedniejszej ludności i dziatwy. Wielką awagę zwrócono na pobliskie folwarki, z których dotychczasowej opiekunowie uciekli, aprowadzając z sobą prawie wszystkie konie i pozostawiając na polach więcej niż połowę zbiorów. Dlatego też pow. Kom. Rew., chcą umożliwić w jaknajkrótszym czasie aprzędnicie z pól zboża, rozwinął przedewszystkim całą działalność w tym kieranka. Jesteśmy pewni, że przy pomocy miejscowych robotników, którzy z radością przyjęli wiadomość o utworzeniu się Komitetu Rewolucyjnego, złożonego przeważnie ze znanych im robotników, praca pójdzie dobrze, mimo wielkich trudności, spowodowanych brakiem inwentarza. M. N.

## Twórcie władzę Rad!

Łomżyński Komitet Komunistycznej Partji Robotniczej Polski wydał w dniu 6 lipca następującą odezwę:

TOWARZYSZE!

Wali się w grazy stary, podły świat wyzyska i panowania obszarników i kapitalistów!

Pod uderzeniami robotniczo-włościańskiej Armji Czerwonej pękają kajdany, które posiadacze zakucę eheieli na wieczne czasy w niewolę ładu pracujący wsi i miast kraju naszego.

Armja Czerwona, armja wolnych robotników i włościan Republiki Sowieckiej Rosji w obronie zagrożonych swych praw przyjąć masiała wojnę, narzającą jej przez barżającą międzynarodową i szlachtę polską.

Armja Czerwona nie wkroczyła na ziemie nasze, by zagarnąć je dla Rosji. Robotnik i chłop rosyjski dość mają własnej ziemi, dość własnych fabryk i kopalń, by mieli sięgać po cadze dobra. Armja Czerwona idzie jeno by dokonać

sądą sprawiedliwego nad rzeczywistością sprawcami wojny i nieszczęść ludowych, nad obszarnikami, kapitalistami i ich sługami—oficerstwem i żandarmami!

Goniąc bandy białej gwardji Piłsudskiego, naigrawiającej się nad ludem roboczym, toruje Armja Czerwona drogę do wyzwolenia wszystkich pracujących z pod jarzma uciska politycznego i wyzyska ekonomicznego.

Towarzysze robotnicy i włościanie! W chwili gdy wróg wasz klasowy powalony leży już na ziemi, powstać musicie jak jeden mąż, by na gruzach astroja barżuazyjnego, opartego na nędzy i wyzyska szerokich mas ludowych, własnymi rękami lepszy świat pracy zbudować.

Nie traćcież czasu po próżnicy!

Bierzcie broń do ręki, stawajcie do wspólnych szeregów czerwonych, by wróg nie mógł do kraju naszego powrócić, narzucając znów jarzmo niewoli na barki strażone!

Twórzcie własną władzę ludową, bo Armja Czerwona, gdy skończy wojnę zwycięską, powróci do swych stron rodzinnych, was własnej pozostawiając moce. A nie masz innej władzy ludowej jak władza sowiecka, jak władza Rad delegatów robotniczych i włościańskich. Ona jedynie zdoła zaspokoić potrzeby lada pracującego: dać ziemię bezrolnym i małorolnym, pracę — bezrobotnym, opiekę wszystkim uciskanym. Ona jedynie zdoła doprowadzić do końca zwycięską walkę z wrogami lada roboczego.

Długo dusiła was brudna łapa fabrykantów, boleśnie smagał batóg jaśniejelmożnych dziedziców, jeszcze o pomstę wołają katownie żandarmskie, a sprawiedliwości masi się stać zadość.

Nadszedł dzień zapłaty, sędziami jesteście wy!

Bierzcie władzę w swe ręce, czynicie sądy!

I dalej do pracy, do budowy własnej socjalistycznej ojczyzny. Do budowy Polskiej Republiki Rad!

Chwili niema do stracenia!

Wszyscy stawajcie na posteranki rewolucyjne:—ten z bronią w rękę przeciwko wrogom ludowym, ów do organizowania Rad Robotniczych i Włościańskich!

Do walki i budowy władzy swej powstań lada roboczy!

Niech żyje władza Rad Delegatów Robotniczych i Włościańskich.

Przec z rządami barżuazji i obszarników!

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje Robotniczo-Włościańska Armja Czerwona!

Niech żyje Komunizm!

zawodowy sprzedawczyk, zdrajca i kat. Zdradził on w swoim czasie Piłsudskiego, pozostając w armji austriackiej, gdy Piłsudski postaszeństwa odmówił, zdradził potem austriaków, porzucając pod czas bitwy ich szeregi i przebiewszy się na stronę rosyjską,

Ta znova zaczął się układać z Niemcami i warszawską Radą Regencyjną, nie dobił targa, wytracił moc żołnierza w bezmyślnej bitwie pod Kaniewem i cofnął się z resztkami wojska w głąb Rosji, próbując z kolei nas oszukać, klnąc się, że jest rewolucjonistą i pragnie stażyc rewolucji. Tymczasem zaś — zaczął szachrować z Antantą, wprowadził sporą garść otamanionych przez siebie głuptasów na daleką północ, na wybrzeże Marmańskie, a gdy ta usiłowania anglików spelży na nieczym, bośmy rychło desant zmasili do acieczki, a rosyjskie bandy kontrrewolucyjne rozbiły i wzięły do niewoli, wywiózł swoje ofiary do Francji. Tu stanął na czele polskiej niby to armji, werbowanej po więzieniach Ameryki i Europy, a po porażce Niemiec powrócił na ziemię polską, aby dalej krew polską wytaczać.

Dońdca, któremu nie afają oficerowie, nienawidzą żołnierze, jest dziś jedynym człowiekiem, w którym ainość pokłada ginąca kontrrewolucja polska, wszyscy ci obszarnicy, kapitaliści, paskarze. Za jego przewodem mają iść w bój ochotnicy, których się na gwałt w całej Polsce, pozostałej jeszcze w rękach jej katów, werbuje.

**Gęba od ucha do ucha, ale ręce krótkie.**

Agitacja szalona.

Komitet Wykonawczy Obrony Państwa, wyłoniony na posiedzeniu przedstawicieli 226 instytucji pod przewodn. gen. Hallera, wydał komunikat, w którym zawiadamia, że podzielił swą pracę na następujące działy.

1. Działalność w kierunku propagandy. Dotychczas zgłosiły 42 instytucje spisy ochotników do służby pomocniczej, ogółem 30.000 osób.

Pytanie, ilu zgłosiło się do szeregu?

2. Opieka nad żołnierzem i jego rodziną. Dostarcza się żołnierzom opieki duchowej (gazety, opieka religijna, i t.d.) i materialnej (żywność, obawie, papierosy). Dzieci żołnierzy amieszcza się w sehniskach i dba się o ich naakę.

Komitet organizuje pomoc inwalidom, tworzy szpitale, oraz amieszcza chorych żołnierzy po wsiach i domach prywatnych.

Obiecanka cacanka, a głupiema radość.

3. Finanse. Zebrano milionowe samy na cele Armji Ochotniczej.

Będzie co kraść.

4. W dziedzinie gospodarczej organizuje wspólną pomoc instytucji odnośnych. Oprócz tego wystano pełnomoeniców, którzy mają założyć Komitety wojewódzkie i powiatowe Obrony Państwa.

Nawet chleb powszedni, o ile się stać na jego kawałek, spożywasz, warszawiaku, razem z agitacją wojenną. Jak donoszą gazety, na chlebach, sprzedawanych dnia 30 lipca znajdował się napis:

Spożywasz polski chleb,

Zasil armję ochotniczą

Kup Pożyczkę Odrodzenia!

Ale mimo to werbanek idzie kalawo,

Gaz. Poranna z d. 29. VII w arty-

kale o zajęcia Białegostoku p. t. „Ocknij się-Warszawo!” jęczy: „Hordy krasnoarmiejców, pędzone przez Bronsteina-Trockiego, Radków—Sobelschnów i innych Apfeibaumów—Zinowiewych, stanęły a wrót Polski.

Nie: a wrót serca Polski,—chodzi o byt Polski. Czerwony najeżdźca stanął o 30 km. od Lwowa, a o 160 km. o Warszawy: Lwów będzie się bronił do apadłego. A Warszawa?—

Front od Warszawy daleko, ale też daleka jest a nas świadomość powagi sytuacji. Radzimy wiele, mówimy głośno o czynie, urządzamy zbiórki na mając powstać bataljony, a dzisiaj trzeba: czynu. A czynem tym: pod broń, do armji, do służby dla wojska.

Poznań nie urządzał ani efektownych manifestacji, ani zebrań. Gdy było trzeba, stanął cały. Dziś wszyscy od 17 do 42 roku w mundurze, młodzi i starsi w służbie pomocniczej.

Jakże inaczaj w stolicy. Ulica i kawiarnie pełne młodzieży“.

A w szeregach coraz to większe działy.

W numerze z dnia 31 lipca nowe jęki:

„Żadne stowarzyszenie nie uchylilo się od przyjmowania patryjotycznych rezolucji, tymczasem naprawdę zgłosiły się do wojska jedynie zrzeszenia młodzieży akademickiej, gimnazjalnej i harcurskiej. Decydować o tem, kto zdolny do służby w szeregach, a kto nie, powinny wyłącznie Komisje Przegładowe“.

Bo panowie patryjoci sami sobie wydają świadectwa niezdolności do służby wojskowej. Jest zapal ogromny, ale—kosztem cieższej krwi, nie własnej.

**Pocóżby rzeźnik miał szanować wołu?**

Pepesowski „Robotnik“ z dnia 29 lipca w artykale „Co się robi z ochotnikami“ skarży się:

„Nawołuje się gorączkowo do wstąpienia do wojska, a tymczasem marnuje się zapal tych, co w pierwszych stanęli szeregach“.

Przytacza następnie wyjątki z listu jednego z ochotników-akademików z Rembertowa. Wyczekują trzy razy dziennie po 2 i dłużej godzin w ogonku po śniadanie, obiad i kolację.

Student w dalszym ciągu pisze:

„Wstąpiliśmy jako ochotnicy i nie po to, aby nas ciągnano 150 razy po różnych ewidencjach i t. p. biurokratycznych „kawałkach“.

Już trzeci dzień zbijamy łaki bezużytecznie, a koledzy z Krakowa już drugi tydzień marnają.

Stan taki jak obecnie ostadza zapal, entazjizm, bezczynność demoralizuje, ochotnik zaczyna szemrać, sarkać, przygląda się nieporządkowi, brakowi elementarnej organizacji, zaczyna krytykować i traci zaufanie do kierowników wojskowych“.

Siedziałbyś lepiej, darnia, cicho, bo ci jeszcze gębcę zbija za twój zapal niewczesny.

**Serdeczna opieka nad rannymi.**

Jakaś felezerka skarży się w „Robotnika“, że nie przyjmują jej do pracy w Czerwonym Krzyżu. „Czerwony Krzyż wpadł w ręce arystokratów, tych specjalistek od filantropji w rodzaju Bispingowej, Aleksandrowiczówny i całej tej świętobliwej klikki, która nikogo do pracy nie dopuści z poza swego koła. Ich kamienne serca nie wzruszą się, jeżeli żołnierz cierpi, nie będąc po kilka dni opatrywanym“.

## Kontrrewolucja polska

### W przededniu zgonu.

Śladami Kiereńskiego.

Zgraja wyzyskiwaczów i ciemięzców lada polskiego poczuła koniec bliski. W Warszawie zawrzało, jak w gnieździe os, w które wetknięto kij, aby zjadliwy owoc wypłoszyć.

Regularna armja pana Piłsudskiego, cofając się z wzrastającą szybkością, rozwała się i rozbiega. Więć, wzorem blazna Kiereńskiego, którego rolę odgrywa w Warszawie bodajże pan Ignacy Daszyński, próbuje się załatać dziury, wciąż rosnące, ochotnikami.

Na czele armji, mającej obronić Warszawę przed wolnością, stanął polski Kornilow, ostawiony generał Haller,

**Śmierć katom robotników, chłopów i żołnierzy polskich.**

## Piosenka relutońska o panu Józefie Piłsudskim.

Hej, zabawa za zabawą,  
Cóż nas gnębi, coż nas boli?  
Uciech nawał. Wali ławą  
Paskarz z miasta, panicz z roli!

Na panienee barwne szmatki,  
Na paniezu szlify złote —  
Kochaj że go, chłop jest gładki,  
Zdrów, i łasy na pieszczotę.

Hej, zabawa za zabawą  
I krzyk wkoło: —bij moskali! —  
A dokoła łany krwawe,  
A dokoła świat się wali!

Plaśa panicz przy dziewezynie,  
Ostrogami dziarsko dzwoni,  
A tam, w pola, chłopstwo ginie,  
Co tych pańskich uciech broni.

I od morza aż do morza  
Rosta nam Rzeczpospolita,  
Jako niegdyś w łany zboża,  
W łany krzyżów dziś obfita.

Baw się, szalej, krzyez, Warszawo!  
Królaj, Jaśnie Naczelnika! —  
Polska — jedną raną krwawą,  
Ty — zaszczytów masz bez lika.

W oczach budzisz zachwyty niemy  
I chwalebny wrzask w gazetach —  
Czekaj, wnet Cię podniesiemy  
Na tron, króla na bagnietach!

Jędrzej Stubieda.

## Z życia miejscowego.

### Z Wydz. Ośw. Ludowej.

Na moey rozporządzenia Kier. Wydz. Ośw. Lud. tow. A. Fornalskiego, wszystkie szkoły wyznaniowe (cerkiewne, kościelne, ewangelickie, chedery, T.-Tory i t. d.) zostały zamknięte.

Lokale i inwentarze wyżej wymienionych szkół, przechodzą do zarządu Wydz. Ośw. Lud. Spis inwentarza i klucze mają być natychmiast przedstawione do Wydz. Oświaty.

Winni niewykonania rozkazu, będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Na moey rozporządzenia Kierownika Wydz. Ośw. Lud. tow. A. Fornalskiego wszystkie zakłady kulturalno-oświatowe zarówno prywatne, jak publiczne, ochronki, szkoły, biblioteki, księgarnie, teatry, kinematografy, składy instrumentów muzycznych, wydawnictwa i t. d. są anarodowane i przechodzą do zarządu Wydz. Ośw. Ludowej.

### Zebranie nauczycieli.

We czwartek 6 b. m. w lokalu sali „Arkadja” odbyło się zebranie ogólne nauczycieli m. Białegostoku, zwołane przez międzynarodowy związek zawodowy nauczycieli.

Obecnym było przeszło 600 nauczycieli i nauczycielek. Po wystąpieniu sprawozdania zarządu, zabrał głos zarządzający Wydz. Oświaty Ludowej t. Fornalski, który nakreślił ideał szkolny i główne zadania oświatowe klasy robotniczej.

Następnie przemawiał pom. zarz. wydz. tow. Frankfort. W końcu jeden z nauczycieli tow. Giębocki odezwał następującą rezolucję: „Nauczyciele i nauczycielki szkół m. Białegostoku witają jednomyślnie Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Polski i życzą mu powodzenia w ciężkiej walce o wyzwolenie ludu pracującego Polski z pod jarzma paskarzy i obszarników”. Rezolucję przyjęto przez aklamację.

### Do właścicieli młynów!

Wydział Młynów przy Rejon. Kom. Aprow. poleca wszystkim właścicielom młynów stawić się we wtorek, dnia 10 sierpnia o g. 10 rano do zakładów, które były dotąd ich własnością.

Dotychczasowy Naczelnik załogi i komendant miasta tow. Szypow opuszcza Białystok.

Komendantem został mianowany towarzysz Ługanowski,

Tymcz. Rew. Kom. Polski mianował tow. Franciszka Klepackiego pełnomocnym Komisarzem do odbudowy kolei w Polsce.

## Ze związków zawodowych.

### Włec.

Zebranie robotników przemysłu skórnego w Białymstoku w dniu 5 sierpnia liczące 500 z górą ochotników, wystąpiwszy sprawozdania tow. Cichowskiego o chwili obecnej i o polityce władzy sowieckiej i barżazynnej Polski, przyjęło następującą uchwałę:

„Gorąco protestujemy przeciwko władzy polskiej i międzynarodowej barżazji a także tych partii politycznych, które okazują im współdziałanie. I dlatego podtrzymujemy wszystkimi siłami ostrój nowego życia komunistycznego i Czerwoną Armję.

Przez z międzynarodową barżazją i ich poplecznikami!

Niech żyje Władza Sowiecka!

Niech żyje Międzynarodówka Komu-

nistyczna!

Niech żyje Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski!”

### Walne Zgromadzenie kelnerów i kucharzy.

4-go sierpnia odbyło się ogólne zebranie wszystkich kelnerów, kucharzy i pracowników restauracji i hoteli miasta Białegostoku. Postanowiono zorganizować Związek Międzynarodowy. Wybrano tymczasowy zarząd.

## Rozkaz

na garnizon

§ 1.

Ogłaszam niniejszym, że w razie potrzeby mebli i innych rzeczy, trzeba się zwracać do Biał. Pow. Rewkomu (Warszawska 21).

§ 2.

Wszystkie oddziały wojskowe, również jako jednostki, które chcą otrzymać mieszkania, mają się zwracać za orderami do Dowództwa placu.

Reszta pracowników sowieckich i obywateli mają otrzymać ordery w Rewkomic.

§ 3.

O pozwolenie na urządzenie wszelkiego rodzaju partyjnych wieców, zebrań i posiedzeń trzeba się zwracać do Rewkomu.

Naczelnik Garnizonu

Wojskowy Dowódca placu

M. Szypow.

## Obwieszczenie.

Wszelkiego rodzaju zawiadomienia o zebraniach, posiedzeniach, wiecach i t. p. winny być dnia poprzedniego złożone do Wydziału Agitacji, Propagandy i Informacji Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (ul. Warszawska 19, pokój Nr. 1), przed godziną dwunastą w południe.

Bez tego żadne otwarte zebranie ani posiedzenie odbyć się nie może.

Pełnomocnik Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski i Pomoenic Zarządzającego Wydziałem Politycznym Rady Wojenno-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego

Tadeusz Radwański.

Białystok, 9 sierpnia 1920 r.

## OBWIESZCZENIE.

Bezrobotni sanitarjusze, którzy się zarejestrowali w Wydz. Zdr. Publ., mają się zgłosić do kancelarii Wydziału dnia 10-go sierpnia.

## OBWIESZCZENIE.

Dziś dnia 10-go b. m. w sekcji szkół polskich Wydziału Oświaty (ul. Warszawska 8, pokój № 5), o g. 12-ej odbędzie się Konferencja nauczycieli, oraz Kierowników Szkół powszechnych m. Białegostoku.  
Stawiennictwo obowiązkowe. SEKCJA POLSKA.

